

Rozmawiamy z rzecznikiem prasowym referendystów

„ Jesteśmy coraz bardziej widoczni

Na pytania internautów odpowiada Bartłomiej Cisowski, rzecznik Grupy Inicjatywnej Referendum - gość cyklu „Zadaj pytanie” przygotowywanego przez Telewizję Gliwice i Gazetę Miejską - Informator Rynkowy.

- Dlaczego zastąpił Pan pełnomocnika grupy Zbigniewa Wygodę?

- Nie zastąpiłem. Pan Wygoda jest pełnomocnikiem Grupy Inicjatywnej i zajmuje się wszystkimi sprawami formalnymi. Kiedy pojawiła się potrzeba powołania rzecznika prasowego – zgodziłem się nim zostać.

- Jako reprezentant Grupy Inicjatywnej jest Pan dosyć mało widoczny...

- Nie zgadzam się. Jesteśmy coraz bardziej widoczni. Od początku tak mieliśmy rozłożoną kampanię referendalną, że właśnie ostatnie 2 tygodnie będą bardzo intensywne. Od zeszłego tygodnia działa reklama na telebimie koło dworca i podjęliśmy wiele innych działań, które mają cel informacyjny. Bo jest jeszcze spora grupa mieszkańców, która nie wie, że jest referendum. I na tym się skupiamy. Wszystkie postulaty są na naszej stronie...

strony internetowej, artykuły są przez nas podpisane.

- A czy mieliście zgodę na użycie na ulotkach herbu Gliwic?

Nie ma potrzeby uzyskania takiej zgody, ponieważ są to cele niekomercyjne. Z tego co się orientuję, jest uchwała Rady Miejskiej, która te sprawy określa.

To jest akcja społeczna a herb jest w pewnym sensie dobrem

kiewicz zastąpić i byłaby od niego lepsza. Dlaczego?

- Ponieważ w tej chwili jest to kampania referendalna i ona służy do odwołania obecnego prezydenta a nie powołania jego następcy.

W referendum mieszkańcy odpowiedzą na pytanie czy chcą aby prezydentem nadal był Zygmunt Frankiewicz. Po tem przyjdzie czas na kampanie wyborczą.



- Nie promuję własnej osoby. Na początku byłem za granicą, kiedy wróciłem, przygotowywałem się do tej funkcji, ponieważ nie mam takiego doświadczenia.

- Pytam dlatego, że w rozmowie z nami pan Zbigniew Wygoda zapowiadał spotkania zarówno z prasą jak i mieszkańcami oraz intensywną kampanię informacyjną. Mówił, że to już będzie Pana zadanie. Jak do tej pory tego się nie doczekaliśmy.

- Prowadzimy kampanię. Będę wkrótce udzielał wypowiedzi pokazujących naszą wizję miasta i jego problemy. Mieszkańcy już dużo wiedzą. Nie ma potrzeby organizowania konferencji prasowych – po prostu nie mamy na to czasu.

- Nie zgadza się Pan więc z tym, co powiedział sympatyzujący z działaniami referendystów radny Marek Berezowski, że jesteście kompletnie niewidoczni?

- Na której?

- www.referendumgliwice.pl

- A co było wcześniej?

- Wcześniej nie prowadziliśmy oficjalnej strony bo byliśmy zajęci zbieraniem podpisów. Strona www.referendum.ubf.pl nie była nasza. Prowadził ją jakiś sympatyk. Materiały tam umieszczane nie były z nami konsultowane. Owszem były tam jakieś nasze tezy ale wzięto je z Nowin Gliwickich.

- A relacja z zawożenia list referendalnych do Katowic?

- Nie wiem w jaki sposób się znalazła na tej stronie. Poza tym nie brałem udziału w dostarczaniu list do Katowic.

- Mówi Pan o kampanii informacyjnej, rozpowszechnianiu ulotek. Czy tym razem są one podpisane? Do jakich materiałów się Państwo przynajmniej?

- Wszystkie materiały, które wydaje Grupa Inicjatywna są oznaczone – zgodnie z ustawą. Mamy oficjalne logo i adres

wszystkich mieszkańców.

- Internautów interesuje skąd teraz macie środki finansowe na prowadzenie dosyć kosztownej kampanii, skoro niedawno w sądzie tłumaczyliście się brakiem pieniędzy na zamieszczenie sprostowania?

- Zgodnie z ustawą, rozliczenie kampanii przedstawimy komisarzowi wyborczemu w ciągu 3 miesięcy od zakończenia referendum. Pieniądze na nasze działania pochodzą ze składek członków grupy inicjatywnej oraz z datków jakie wpływają na nasze konto.

- Akcja referendalna skierowana jest głównie przeciw prezydentowi miasta, któremu zarzucają Państwo że podejmuje niewłaściwe decyzje i źle zarządza miastem. Do tej pory konsekwentnie odmawiają Państwo ujawnienia osoby, która miałaby Zygmunta Fran-

Rozmawiali
Nina Drzewiecka
Łukasz Fedorczyk

Referendyści się odwołali. Skutecznie

Referendyści nie będą przepraszać po raz drugi. Sąd Apelacyjny uznał ich wyjaśnienia, że nie mieli nic wspólnego ze stroną www.referendum.ubf.pl, na której znalazły się skarżone przez miasto treści.

jest to anonimowy byt, do którego teraz nikt się nie przynaję.

Bartłomiej Cisowski, rzecznik prasowy Grupy Inicjatywnej

(...) Grupa Inicjatywna w całości została oczyszczona ze stawianych przez Miasto Gliwice zarzutów o rozpowszechnianie nieprawdziwych treści na stronie www.referendum.ubf.pl, która nigdy nie była oficjalną stroną GI.

Jedyną oficjalną stroną Grupy Inicjatywnej jest strona www.referendumgliwice.pl, w związku z tym GI ponosi odpowiedzialność tylko i wyłącznie za treści umieszczane na tej stronie oraz na materiałach referendalnych oznaczonych oficjalnym logiem kampanii referendalnej (tramwaj z napisem 33000), podpisanych wyżej wymienionym adresem lub „Grupa Inicjatywna”.

Łukasz Oryszczak, asystent prezydenta Gliwic

Referendyści zastosowali wybieg formalny, że strona nie jest ich własnością. Tymczasem na tej właśnie stronie publikowano informacje podczas zbierania podpisów pod referendum oraz w trakcie prowadzenia kampanii. Była też przywoływana w licznych wypowiedziach. Ocenie gliwiczian pozostawiamy to, czy stroną na której umieszczano oficjalne dokumenty i informacje dotyczące referendum w Gliwicach prowadziła Grupa Inicjatywna czy jakiś człowiek z Bolesławca, jak to dowodzili przed Sądem referendyści.

Nina Drzewiecka

Przypomnijmy, we wtorek Sąd Okręgowy w Gliwicach orzekł, że informacje umieszczone na stronie internetowej www.referendum.ubf.pl., nie były rzetelne i należy je sprostować.

Grupa Inicjatywna broniła się twierdząc, że strona nie jest ich własnością, pod informacjami się nie podpisali, nie ponoszą więc odpowiedzialności za treść znajdujących się tam wiadomości.

Sąd Okręgowy nie dał jednak wiary tym wyjaśnieniom i uznał, że istnieją przesłanki i dowody na to, że referendyści jednak posługiwali się tą stroną.

Referendyści odwołali się od tego postanowienia do Sądu Apelacyjnego a ten przyznał im rację.

Sąd Apelacyjny uznał, że stwierdzenie „nigdy w naszym mieście nie było rzetelnych konsultacji społecznych z udziałem fachowców (architektów, urbanistów) w odniesieniu do planowanych inwestycji i decyzji przestrzennych” nie naruszają dóbr osobistych skarżącego.

Natomiast w przypadku informacji o „sprzedaży działek za grosze” nie można ustalić, kto faktycznie jest jej autorem. Podpisywał się bowiem pod nią OKOTiKM oraz Obywatelska Grupa Referendum dla Gliwic. Okazuje się, że

Komentarz



Marcin Fabrykowski
marcin@rynkowy.pl

Okazuje się, że referendyści nie odpowiadają za zawartość strony, na której przez kilka miesięcy prowadzono kampanię referendalną, zamieszczano dokumenty i artykuły.

Zachodzę teraz w głowę, w jaki sposób anonimowy autor strony wszedł w posiadanie wszystkich, publikowanych pod adresem referendum.ubf.pl materiałów, jakim cudem poznał szczegóły dotyczące zawożenia list z podpisami do Katowic, skoro stronę prowadził ktoś bliżej nieokreślony, zapewne tylko jakiś anonimowy sympatyk sprawy.

Dziwne to tym bardziej, że gdy na początku sierpnia wizytę w naszej redakcji złożył p. Andrzej Pieczyrak, podczas sympatycznej rozmowy wspominaliśmy również o zawartości spornej strony. Nie odniosłem wrażenia, że mówimy o czymś, co jest dla pana Pieczyraka nowością. Wręcz przeciwnie, sądziłem, że rozmawiam co najmniej ze współautorem serwisu.

Moje wrażenie i wątpliwości są tu jednak nieistotne. Sąd uznał, że skoro materiały były zamieszczane anonimowo to odpowiedzialnych nie ma. Dla mnie to niezrozumiałe.